CENA 10 GROSZY. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. —
Z odnoszeniem do domu . 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. —
Zagranicą . . . . 5 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 264 (7894) Wtorek, dnia 18 listopada 1924 r. Rok XXXII

Hiszpanja przed przewrotem.

W pobliżu wspaniałego gmachu ambasady hiszpańskiej w Paryżu zamieszkuje w małej willi najgroźniejszy przeciwnik dyktatury i monarchji w Hiszpanji, słynny profesor Miguel Unamuno, który po awanturniczej ucieczce z hiszpańskiej „Wyspy djabelskiej", gdzie został zesłany przez generała Primo de Riverę, przybył do Paryża, skąd kieruje akcją republikańską w Hiszpanji.

Prof. Unamuno, zwany „hiszpańskim Tołstojem", jest przekonany, że klęska wojsk hiszpańskich w Marokku będzie zarazem końcem dyktatury i panowania króla Alfonsa. Na gruzach obecnego regime'u powstanie zapewne stworzona przez generałów republika pretorjańska, która będzie jeszcze bardziej reakcyjna, niż obecna dyktatura, a dopiero po jej upadku nadejdzie czas powstania republiki demokratycznej.

O królu Alfonsie mówi prof. Unamuno, że od czasu proklamowania dyktatury utracił on wszelką władzę. Jest to nieszczęśliwy, pożałowania godny człowiek, będący tylko zabawką w rękach złych i podstępnych intrygantów. — Dniem i nocą czuwają nad nim dwaj pułkownicy osobiści przyjaciele Primo de Rivery. Król w istocie jest więźniem dyktatora, każdy krok jego jest śledzony, a nawet jego prywatna korespondencja podlega surowej cenzurze. Król Alfons jest, jako monarcha, nawet dosyć zdolny, ale utracił popularność wśród ludu z powodu podwójnej gry, jaką prowadził w czasie wielkiej wojny. Z jednej strony bowiem usiłował się zbliżyć do Niemiec, z drugiej zaś zapewniał rząd o swej lojalności. W Paryżu wiedziano o tem dobrze, a nawet rząd francuski jest w posiadaniu tajnych depesz, które w tym czasie wymieniano z Madrytem.

Po ogłoszeniu dyktatury król Alfons pozostał wierny swojemu systemowi.

Przeniósł wprawdzie wszystkie swoje prawa na Primo de Riverę, ale równocześnie wdrożył tajne rokowania z partjami przeciwnemi nawet z republikanami. Sądził bowiem, że w ten sposób uda mu się obalić najpierw Primo de Riverę, a następnie przy pomocy wiernej armji zdusić wolnościowy ruch polityczny.

O dyktaturze Hiszpanji wyraża się prof. Unamuno jeszcze bardziej niekorzystnie. Według niego Primo de Rivera, to człowiek pozbawiony jakichkolwiek zdolności politycznych i wszelkiej samodzielności. Właściwym dyktatorem Hiszpanji jest nie generał Primo de Rivera, lecz minister spraw wewnętrznych w dyrektorjacie, adwokat Martinez Anido. Jest to genjalny intrygant, który obecny chaotyczny stan swej ojczyzny wyzyskuje w celach osobistej korzyści. Wszystkie reakcyjne zarządzenia dyrektorjatu, jak skrępowanie prasy, zaprowadzenie systemu szpiegowskiego, banicja przeciwników politycznych i inne są jego dziełem. Z powodu tego jest on znienawidzony w całej Hiszpanji i z łatwo zrozumiałych powodów stara się o utrzymanie dyktatury. Martinez Anido wydał koncesje na domy gry w szeregu miast hiszpańskich, a część olbrzymich dochodów stąd płynących przeznaczył na subwencjonowanie policji madryckiej i najbardziej wpływowych oficerów, chcąc sobie w ten sposób zapewnić ich wierność. Anido jest pozatem wrogiem króla, którego pomawia o tchórzostwo i zwolennikiem republiki pretorjańskiej.

O metodach, jakich używa Anido w celu utrzymania się przy władzy, świadczy najlepiej ostatnia nieudana rewolucja w Barcelonnie. Okazuje się bowiem, że wystąpienie sprowokował miejscowy gubernator, generał Adinez, zwany „rzeźnikiem" Barcelony. Wysłał on swoich agentów do Francji, którzy zwabili mieszkających tam emigrantów hiszpańskich za granicę, przedstawiając im, że w Hiszpanji zanosi się na wybuch rewolucji. Równocześnie rozpuszczali w Barcelonie prowokatorzy pogłoski, że óddziały emigrantów przekroczyły granicę i wywołały powstanie. Oczywiście emigranci zostali aresztowani, a ruch w Barcelonie stłumiony, przyczem rozstrzelano dwóch niewinnych ludzi.

Okoliczności te sprawiają, że w Hiszpanji z dnia na dzień rośnie niezadowolenie i rozpacz. To tu, to tam zrywają się miejscowe rewolucje, które grożą wybuchem ogólnego pożaru. Horyzont polityczny Hiszpanji zaciąga się coraz bardziej czarnemi chmurami, błyskawice buntu przeszywają zgęszczoną atmosferę polityczną, a rozlegające się grzmoty świadczą o zbliżającej się wielkiej burzy.

TELEGRAMY.

Poseł Stanisław Grabski występuje ze Związku Ludowo Narodowego.

WARSZAWA 17. W sferach sejmowych rozeszła się pogłoska, że znany teoretyk narodowej demokracji, poseł prof. dr. Stanisław Grabski, zrażony atakami tego stronnictwa, wymierzonymi przeciw jego bratu, prezydentowi ministrów p. Władysławowi Grabskiemu, nosi się z zamiarem wystąpienia z klubu. Wiadomość o możliwej secesji jednego z najwybitniejszych przywódców narodowej demokracji, wywołała tu łatwo zrozumiałe poruszenie.

Tajemniczy wypadek kasjera.

WARSZAWA 17. Kasjer Banku dla Handlu i Przemysłu Bolesław Jakubowski otrzymał polecenie podniesienia sumy 75.000 zł. Gdy po kilku godzinach kasjer nie wracał, zaniepokojona dyrekcja sprawdziła w P.K.O., gdzie odpowiedziano, że sumę powyższą Jakubowski pobrał. Wobec tego zawiadomiono natychmiast policję śledczą, która zmobilizowawszy wywiadowców,

natychmiast przystąpiła do poszukiwań.

Około godz. 7-ej wiecz. komisarz 3 rejonu śledczego odnalazł Jakubowskiego w szpitalu Dzieciątka Jezus, zapisanego jako chorego.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że jakiś nieznajomy mężczyzna przywiózł nieprzytomnego Jakubowskiego dorożką z rogu ul. Złotej i Sosnowej, gdzie jakoby zachorował, do oddziału Kasy Chorych. Stąd Kasa Chorych własną karetką odstawiła chorego kasjera do szpitala Dzieciątka Jezus.

Lekarz dyżurny szpitala na razie nie mógł ustalić rodzaju choroby. Pieniędzy przy chorym Jakubowskim nie znaleziono. Śledztwo w toku.

Prezydent miasta Poznania ministrem spraw wewnętrznych.

WARSZAWA, 17. Na propozycję objęcia teki spraw wewnętrznych skierowaną przez premjera do prezydenta m. Poznania, p. Ratajskiego nadeszła odpowiedź. P. Ratajski propozycję premjera przyjął.

Fałszywe banknoty 50 złotowe.

LWOW, 17. Kupiec tutejszy Wallner przychwycił fałszywy banknot 50-złotowy i zdeponował go w policji. Następnie stwierdzonem zostało, że w puszczaniu takich falsyfikatów bierze udział zorganizowana szajka. W Krakowie nawet zakwestjonowano olbrzymią ilość tych falsyfikatów, a nadto ujęto kilku osobników, podejrzanych o fabrykację takich banknotów.

Falsyfikaty 50-złotowe na pierwszy rzut oka są łudząco podobne do prawdziwych. Jednak po bliższem przyglądnięciu się łatwo poznać różnicę. Mianowicie na falsyfikatach brak wodnego znaku, to jest podobizny Kościuszki w białem polu. Litery są zamazane nieregularnie, a kolory w odmiennych odcieniach.

Wzmaganie się ruchu rewolucyjnego w Hiszpanji.

PARYZ, 17. Z Londynu donoszą: „Daili Express" dowiaduje się, że ruch rewolucyjny w Katalonji i Nawarze przerzucił się na stacjonowane tam wojska. W pobliżu San Sebastian wojsko wystąpiło przeciw policji. Przeszło do krwawej walki, kilkanaście osób zostało ciężej i lżej rannych. Zbuntowane oddziały zostały po krwawej walce otoczone i musiały się poddać. Dokonano licznych aresztowań. Wzburzenie wśród oficerów i żołnierzy przeciw Primo de Rievra wzrasta.

Olbrzymie oszustwa walutowe banków czeskich.

PRAGA, 17. Jedno z pism donosi z czeskiej części Cieszyna, że wpadnięto tam na trop wielkiego paskarstwa walutowego. Przy rewizji jednego z tamtejszych banków stwierdzono, że „Böhmische Industrie" i „Landwirtschaftbank": zakupiły za 150 miljonów koron czeskich dolary i inne waluty zagraniczne. Korony czeskie zostały wysłane do Paryża przez Polskę i Niemcy i tam rzucone na rynek.

Winni tego nadużycia dyrektorowie zarobili na różnicy między dolarem a koroną czeską, jakoteż złotym olbrzymie sumy. Przed aresztowaniem uciekli za granicę. Także i inne banki w miastach granicznych są wmieszane w tą aferę.

Po czem można poznać fałszywe banknoty 2-złotowe?

WARSZAWA, 17. W obiegu pojawiły się fałszywe bilety dwuzłotowe. Numeracja na stronie przedniej odbita jest farbą czerwoną odmienną w odcieniu niż w banknotach autentycznych, wykrój cyfr odmienny, a długość rozmieszczenia cyfr mniejsza. Naddruk „Bank Polski" jest grubszy i rozlany. Litery w napisie „Dyrekcja Banku" są wyższe. Rysunek Kościuszki jest odmienny. Inaczej ułożony, a kolor niebieski jaskrawo występuje na twarzy. Pozatem farba turkusowej barwy jest inną, niż w banknotach autentycznych. Zamiast tła jasnobrązowego, dane jest tło jaskrawo-żółte. Fałszerze starali się banknoty pognieść chcąc im nadać cechy zużycia. Ostrzega się przed przyjmowaniem tych falsyfikatów.

—

Wykrycie drukarni komunistycznej.

WARSZAWA, 17. 15 b.m. po dłuższej obserwacji policja polityczna wykryła drukarnię komunistyczną.

Jak się okazało, ekspozyturą komunistyczną była drukarnia p. f. „Polruk".

Rewizja, przeprowadzona w drukarni tej dała bardzo obfity materjał obciążający.

Znaleziono w bardzo dużej ilości ślady drukowanych dotąd odezw, ulotek i innych druków komunistycznych, jak również przygotowany do druku nowy materjał.

Zatrzymani zostali dzierżawca drukarni i część pracowników.

Zapewne, nie wszyscy zatrzymani byli wtajemniczeni w sprawie robót komunistycznych.

Dochodzenie, które okręgowy urząd policji politycznej komisarjatu Rządu natychmiast rozpoczął, jeszcze trwa.

Owoce pracy Harcerstwa

Długa, mozolna praca każdej organizacji przynosi jej wreszcie zasłużoną nagrodę w formie uznania, szacunku, sławy. Jeszcze bardziej radosny jest taki wynik pracy, który wychodzi poza ramy jednej instytucji, który sięga nieraz tam nawet, dokąd sami pracownicy jedynie w bardzo dalekim programie swej działalności dojść chcieli.

Takie właśnie radosne wyniki swej pracy osiągnęła niedawno jedna z naszych organizacji, mianowicie harcerstwo.

Jako istotne swe zadanie postawił sobie Związek Harcerstwa Polskiego wychowanie zdrowego fizycznie, dzielnego pod względem moralnym, rozwiniętego intelektualnie młodego obywatela Polski, biorąc go w ramy organizacji naprzód luźnej w wieku dziecięcym, rozwijając go coraz bardziej przez czas jego młodości.

Nie miało jednak harcerstwo wśród swoich zadań myśli o popieraniu interesów Państwa na terenie międzynarodowym — nie miało i mieć nie mogło. Może tylko w gorących sercach kierowników ruchu harcerskiego kołatała się myśl, nieśmiało tylko wśród najbliższych wypowiadana, aby stało się też harcerstwo jednym z czynników, które każą narodom świata widzieć w nas siłę i bogate zadatki wielkiej przyszłości.

A jednak ta myśl właśnie zaczyna się dzisiaj urzeczywistniać.

Ponieważ zaś opinję o tego rodzaju znaczeniu harcerstwa wydała osoba, oceniająca objektywnie wartość tego ruchu, ponieważ jest to osoba oficjalna, dlatego warto podzielić się z szerokimi sferami Czytelników tą wiadomością.

Oto nasz charge d'affaires w Kopenhadze przesłał obecnie ministerstwu spraw zagr. w Warszawie oficjalne sprawozdanie ze Zlotu Wszechświatowego Harcerskiego w Kopenhadze i roli polskiej delegacji na ten Zlot. Nasi harcerze zarówno przez swój zewnętrzny wygląd, jak i przez wyniki osiągnięte w zawodach, jak wreszcie przez swój stan intelektualny, którego wysoki poziom wyraził się w referatach, zyskali dla siebie, a przez to i dla Polski jedno z pierwszych miejsc wśród harcerzy świata. Dzięki nim w sprawozdaniach miejscowych dzienników imię Polski rozbrzmiewało nieustannie, a przez to Zlot harcerski stał się doskonałym środkiem polskiej propagandy na terenie międzynarodowym.

W sprawozdaniu naszego przedstawiciela w Kopenhadze czytamy następujące uwagi:

„Udział przedstawicieli naszego skautingu w Zlocie wyszedł daleko poza ramy manifestacji czysto skautowych. Polacy wysuwali się stale na pierwszy plan w ciągu pobytu w Kopenhadze. Prasa pełna była poloników. Król w czasie rewji skautowej dłuższą rozmową wyróżnił gen. Osińskiego (przedniczącego delegacji harcerskiej na jamboree przyp. red.), delegaci nasi na konferencję instruktorską zaznaczyli się nader korzystnie swemi referatami, wreszcie skauci zawiązali szereg węzłów przyjaźni ze społeczeństwem duńskiem... Z tych wszystkich powodów uważać należy, jak sądzę, wyniki jamboree za sukces z punktu widzenia naszej sprawy, sukces będący dużą zasługą kierowników naszego ruchu skautowego, jak również delegacji Zlotowej.

Przytaczając tę pochlebną opinję naszych sfer urzędowych o harcerstwie pragniemy podkreślić, że czynimy to w tem głębokiem przeświadczeniu, iż świadomość pożytku, jaki harcerstwo może przynieść państwu, będzie jedynie bodźcem do dalszej pracy. Nie obawiamy się, że te pochwały narażą harcerstwo na uśpienie, na zmniejszenie rozpędu. Harcerstwo lepiej znacznie orjentuje się, jak dużo braków musi uzupełnić, ile pól leży w Polsce odłogiem.

Niech więc wyniki jamboree będą dla harcerzy podnietą do pogłębienia i rozszerzenia pracy, a dla całego społeczeństwa wyraźnym dowodem, jak bardzo pożyteczną jest organizacja harcerska.

ODEZWA

Komitet Opieki nad Ochronami zwraca się z serdeczną prośbą do szerokich kół społeczeństwa, by łaskawie zechciały przyjmować Członków i Opiekunki naszego Komitetu, kwestujące na „Niebieską książeczkę".

Skromna ofiara przyczyni się do zebrania sumy, potrzebnej na kupno bielizny, trepków i ciepłych sukienek dla najuboższej dziatwy naszego miasta, mieszczącej się w ochronce „Ognisko" przy ul. Górnośląskiej Nr. 53.

„Kto ochrania dzieci cudze ten troszczy się tem najlepiej o przyszłość dzieci własnych". W interesie zatem społeczeństwa leży popieranie naszych usiłowań, by liczną dziatwę którą z dobrowolnych ofiar cały rok wyżywiamy, przyodziać na zimę.

Na poparcie naszej prośby przytaczamy słowa ks. Br. Markiewicza, założyciela przed 30 zgórą laty zakładów wychowawczych dla opuszczonej dziatwy w Miejscu Piastowem (pod Iwoniczem) i Pawlikowicach (pod Wieliczką) zmarłego 1912 roku.

„Nie ten naród zajmie w najbliższej przyszłości, poczcześniejsze na świecie stanowisko, co dzisiaj ma więcej wojska i złota, ale ten, który będzie miał najmniej ubogich, głodnych i młodzieży zaniedbanej i opuszczonej.

KOMITET.

KRONIKA.

— KU CZCI Ks. PRAŁ. ORZECHOWSKIEGO.

Z okazji konsekracji kościoła w Turku została wmurowana tablica pamiątkowa dla uczczenia ś.p. ks. prałata Orzechowskiego, świątobliwego kapłana i długoletniego proboszcza tej parafji. Na tablicy wyryty jest napis: S.p. ksiądz Michał Orzechowski, urodzony dn. 9 września 1832 roku umarł 30 grudnia 1912 r. prałat prepozyt Kapituły Kaliskiej, od roku 1881 proboszcz parafji Turek, mąż modlitwy i wielkiej świątobliwości, rozpoczął budowę kościoła tutejszego Requiscat in pace.

— ZE SPRAW MIEJSKICH.

W niedzielę dokonano próby z nowozałożóną turbiną na foluszu. Próba powiodła się najzupełniej.

— WIELUN — PRASZKA.

Zmiana rozkładu jazdy na wązkotorowej linji Wieluń — Praszka zmieniono rozkład jazdy pociągów Nr. 6451 6452. Mianowicie odjazd z Wielunia o godz. 9-ej (dawniej o 7-ej), przyjazd do Praszki o godz. 10 min. 45 (dawniej 8 min. 43). Z powrotem odjazd z Praszki o godz. 9-ej (dawniej o 7-ej) przyjazd do Wielunia o g. 10 min. 45 (dawniej 8 min. 41)

— KREDYT AMERYKANSKI DLA POLSKICH MIAST.

Miasta Dąbrowa, Częstochowa i Kielce starały się o uzyskanie kredytu amerykańskiego w wysokości 10 miljonów dolarów w amerykańskiem towarzystwie budowlanem „Alen st Uo" w Nowym Jorku.

Prowadzone w tej sprawie pertraktacje pełnomocników miasta z wymienionem towarzystwem amerykańskiem zostały już pomyślnie zakończone.

Kredyt ma być użyty na przeprowadzenie kanalizacji wodociągów, odbudowę ulic, hal targowych i rzeźni. Roboty mają być już w najbliższym czasie podjęte. Przyczynią się one do zmniejszenia bezrobocia w tych miastach i do pewnego ożywienia ruchu budowlanego.

— EGZEKWOWANIE PODATKU MAJĄTKOWEGO PRZEZ RZĄD.

Zapowiedziana przez premjera p. Grabskiego w Sejmie ustawa o upoważnieniu rządu do egzekwowania podatku majątkowego drogą poboru ziemi od właścicieli ziemskich, jest już w projekcie opracowania i w najbliższej przyszłości ma wejść pod obrady Rady Ministrów. Projekt przewiduje ustanawianie delegatów rządowych dla przedsiębiorstw, w których rząd obejmuje portfel akcji. Pobór akcji ma się odbywać w tym samym stosunku, w jakim zaległy podatek stoi do wartości majątku przedsiębiorstwa.

— ULGI PODATKOWE.

Do komisji odwoławczych w dalszym ciągu napływają odwołania w sprawie wymiaru podatku dochodowego przez komisje szacunkowe. Przy rozpatrzeniu tych reklamacji komisje odwoławcze, zgodnie z otrzymanemi wskazówkami, uwzględniają obecny stan finansowy płatników i znaczną część reklamacji załatwiają przychylnie. Znaczne ulgi czynione są szczególnie dla płatników, należących do wolnych zawodów.

W celu umożliwienia płatnikom podatków państwowych stopniowego zapłacenia podatków urzędy skarbowe zostały upoważnione do rozkładania na prośbę płatników, przypadającej sumy na dwie lub trzy krótkoterminowe spłaty.

— Ukazał się Nr. 46 „WIADOMOSCI LITERACKICH". Na jego treść składają się wywiady z W. Grubińskim, I. Strawińskim, J. Pankiewiczem, sensacyjne fragmenty z mającego się ukazać 2 tomu pamiętników Bilińskiego, kasydy J. Iwaszkiewicza, nieznany szkic C. K. Norwida „O jasności i ciemności", o komentarzem J. Ujejskiego, korespondencja z Paryża o paszkwilu na France'a p.t. „Trup" korespondencja z Lozanny W. Hulewicza o dwudniowym pobycie u R. M. Rilkego, recenzje teatralne J. Lechonia, kinowe K. Irzykowskiego, muzyczne J. Iwaszkiewicza omówienie ostatniej książki Lechonia przez Horzycę, wreszcie apel do rządu polskiego w sprawie kandydatury Reymonta do nagrody Nobla.

— BANK POLSKI OBNIŻY STOPĘ PROCENTOWĄ.

Podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu w przemówieniu w sejmie, przy dyskusji nad projektem ustawy nadającej pewne prawa t. zw. małym akcjonarjuszom Banku Polskiego, zapowiedział, że odbyło się posiedzenie osobnej podkomisji procentowej Rady nadzorczej Banku Polskiego, która postanowiła obniżyć stopę procentową banku z 12 na 10 procent. Sprawa ta przejdzie pod obrady pełnej Rady Banku Polskiego.

P. Klarner zapowiedział iż Bank Polski dąży do tego, aby ułatwić swą bezpośrednią styczność z klientami. W normalnych czasach byłoby to niewłaściwem, dziś jednak jest konieczne z powodu wielkich różnic między stopą procentową Banku Polskiego, a stopą procentową banków prywatnych. Nie można jednak wymagać, aby całej sumy kredytów Bank Polski udzielał bez pośrednictwa banków innych, musiałoby to ogromnie zwiększyć koszta.

— IKAR ZWYCIĘZCA. Powieść w „Lotniku".

Od redakcji „Lotnika" otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie:

Literaturze naszej i nie tylko naszej, poza nielicznemi wyjątkami, obca jest dotąd cała dziedzina nowych i mozolnych przejść i walk człowieka o opanowanie powietrza. Oddawna ujarzmiony przez ludzkość żywioł — morze — znalazło w ciągu wieków nie jednego piewcę, począwszy od starożytności aż do czasów najnowszych.

Wiek nasz otworzył nową kartę dziejów, podejmując walkę o opanowanie nowego żywiołu. Walka ta toczy się wciąż w naszych oczach, pochłania liczne ofiary, lecz dzięki, nim właśnie rosną ludzkości coraz potężniejsze skrzydła. Bohaterskie te zmagania jednak nie znalazły jeszcze poważniejszego echa w naszej beletrystyce. Z przyjemnością tem większą dowiedzieliśmy się, że po temat z życia lotniczego sięgnął utalentowany autor doskonałej powieści fantastycznej „Most nad otchłanią" i szeregu świetnych nowel, Zdzisław Marynowski. Tę nową powieść „Ikar zwycięzca" osnutą na tle przeżyć lotniczych udało nam się dla naszego pisma pozyskać.

Autor — choć nie jest zawodowym pilotem doskonale zna środowisko i psychikę lotnika. Żywo zawsze interesował się lotnictwem i sam też dokładał cegiełki przy tej wielkiej budowie, współpracując ze Związkiem Lotników i redagując „Lotnika" w pierwszym okresie jego życia. Latając często i z zamiłowaniem, zapoznał się ze stroną praktyczną lotnictwa, jak i z jego urokiem sportowym to też powieść oparta jest na przeżyciach osobistych, dając w ten sposób rękojmię prawdy i żywości. Barwna i żywa fabuła, rozwijająca się wartko, szereg znakomicie podpatrzonych charakterów i typów, wreszcie idea przewodnia powieści, którą jest przezwyciężenie własnego „ja" wimię zwycięstwa wielkiego dzieła — wszystko to chlubnie świadczy o talencie autora i budzi zainteresowanie w czytelniku, nie słabnące do końca. Sądzimy zatem, że powieść ta znajdzie wśród naszych czytelników jaknajlepsze przyjęcie. Dla informacji dodajemy, że zamieszczać ją będziemy w każdym numerze w objętości trzech stron druku.

Adres redakcji i administracji „Lotnika" Poznań, Sieroca 2. Prenumerata kwartalna wraz z przesyłka — 1 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 20 gr.

— O ULGI w PŁACENIU PODATKU DOCHODOWEGO i OBROTOWEGO.

Przedstawiciele kupców i przemysłowców byli na konferencji u premjera Grabskiego w sprawie podatków.

Delegacja wskazała, że kupcy i przemysłowcy otrzymują obecnie nakazy płatnicze na podatek obrotowy za pierwsze półrocze 1924 które nie są w stanie zapłacić wobec czego prosili, by należność tę rozłożyć na raty i aby urzędy skarbowe mogły się do tego stosować.

Następnie delegacja prosiła, by podwyższono liczbę, od której zaczyna się pobierać podatek dochodowy gdyż dotychczasowa su ma 3.000 zł. jest zbyt niska i podatek pobierany już od tej sumy krzywdzi drobnych kupców.

Prosili również przedstawiciele kupców, aby w komisjach apelacyjnych rozpatrujących rekursy, dotyczące podatku dochodowego, zasiadali również eksperci.

Premjer Grabski obiecał w sprawach powyższych porozumieć się z szefem departamentu podatkowego Ministerstwa Skarbu i w miarę możności dezyderaty kupców zostaną uwzględnione.

— INOWACJA w DZIEDZINIE INKASA WEKSLI.

Od dnia 1-go listopada wprowadzono w urzędach państwowych inowację niezwykle doniosłą dla sfer kupieckich.

Otóż za pośrednictwem urzędów pocztowych można inkasować należności rachunkowe, obligi, przekazy i weksle.

Dokumenty do inkasa należy przesyłać do urzędu pocztowego w miejscu płatności w liście zleceniowym z załączeniem wykazu (druk ten sprzedaje poczta). Opłata zleceniowa wynosi 20 gr., prócz opłat pobieranych za list polecony.

W miejscowościach b. Kongresówki urzędy pocztowe wrazie nie wykupienia weksla, oddają go do rejenta, zaś na Śląsku i w b. zaborze pruskim, gdzie rejentów niema, czynności ich załatwia urząd pocztowy.

Walny Zjazd Delegatów P. O. W.

W lokalu redakcji „Głosu Prawdy" przy ul. Szpitalnej Nr. 1 rozpoczął swe obrady doroczny walny zjazd delegatów okręgowych Polskiej Organizacji Wolności w Warszawie.

Zebranie zagaił przewodniczący ustępującego zarządu kpt. rez. Skwarczyński, poczem ppłk. rez. Sławek powitał obrady Zjazdu w imieniu Związku Legjonistów, charakteryzując w ogólnych zarysach działalność P. O. W., będącej nijako ideowym dalszym ciągiem Polskiej Organizacji Wojskowej.

Z kolei rzeczy powitali Zjazd: delegatka „Swietlicy" i Akademickie P. O. W. poczem p. Skwarczyński powołał do stołu prezydjalnego p mecenasa Rudnickiego z Piotrkowa, jako przewodniczącego, pp. Swiętochowskiego Lewandowskiego i Celichowską, jako asesorów, tudzież pp. Konarskiego i Duglasiewicza, jako sekretarzy.

Przy punkcie 1-ym porządku dziennego p. Skwarczyński wygłosił obszerne sprawozdanie zarządu, przeprowadzając paralele między ogólnem obniżeniem się temperatury życia politycznego we wszystkich dziedzinach, a między działalnością P.O.W., poczem w krótkich słowach zapoznał zebranych z działalnością na polu propagandy prac organizacyjnych na wewnątrz i na zewnątrz, t.j. utworzenie nowych organizacji, które wyszły z P.O.W., a mianowicie „Swietlicy" i Akademickie P.O.W. Jako dalszy program postanowiono utworzenie nowej organizacji pod nazwą „Konfederacja Ludzi Pracy" i wejście w najściślejszy kontrakt ze Związkiem Legjonów, z którym to związkiem już dziś

Zakończenie swego przemówienia p. Skwarczynski poświęcił kwestji powrotu marszałka Piłsudskiego do wojska.

Po przemówieniu powyższem, nagrodzonem gromem niemilknących oklasków przystąpiono do punktu drugiego obrad, a mianowicie do sprawozdań okręgowych. Z działalności okręgu łódzkiego obszerne i umotywowane sprawozdanie wygłosił p. Grobelny. Okręg tamtejszy pracuje głównie wśród ludności wiejskiej w kołach prowincjonalnych. W tem miejscu przemówienia uczczono przez powstanie pamięć zmarłego niedawno prezesa koła łowickiego ś. p. dr. Stanisławskiego. W końcu p. Grobelny zapoznał zebranych z projektami okręgu na przyszłość, t.j. z zamiarem utworzenia Instytutu Wychowania Fizycznego, utworzenia uniwersytetu ludowego i t. d.

Przemówienia delegatów z Płocka i Częstochowy wyczerpały ten punkt obrad, poczem zarządzono dłuższą przerwę przed t. zw. towarzyską częścią zebrania, w czasie której zabierali głos zaproszeni posłowie: Hołówko i Kościałkowski, na czem zebranie w dniu wczorajszym zakończono.

Dziś od godz. 10-ej dalszy ciąg obrad zjazdu z porządkiem dziennym następującym: a) sprawozdanie komisji rewizyjnej, b) referat programowy zarządu, c) dymisja i wolne wnioski, d) wybory nowego zarządu.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	24.09
Paryż	27.48
Szwajcarja	100.25
8% pożycz. zł.	6.50
4% poż. prem.	0.74
Bony zł. S. II A.	0.98
Listy Zast. T. K. Ziem.	21.
Listy zast. K.T.Z. dolarowe	4.50

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 16 listopada 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	764.5 m.m.
2) Kierunek wiatru	NE
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	Zachmurz.
5) Wilgot. bezwzględna	4.2 m.m.
6) Wilgot względna	98%
7) Temp. powietrza	—0°.8
8) Ilość opadów	Niebyło
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegł. zacałyd.)	+0°2
10) Najniż. temp	+4°0
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+0°.46

W Dżungli Kochinchiny

61) *romans z francuskiego.*

Misjonarz szedł milczący obok wodza, przesuwając ziarnka różańca. Ma-Wang, pomimo szału bitwy rzucił na niego parę razy wejrzenie pełne zdumienia. Co znaczy to dziwne postępowanie? Kim jest ten człowiek, który kroczy tak spokojnie, nie chwytając za broń i nie biorąc udziału w rzezi. Lecz gdy doszli do głównych drzwi wchodowych, krzywa szabla jednego z eunuchów opadła na ramię księdza i zsuwając się zadała mu głębokie cięcie w bok, tak, że misjonarz zachwiał się i chwytając rękami powietrze, runął na okrwawioną podłogę. Piotr poskoczył mu na ratunek, lecz przedtem już Ma-Wang pochylił się i objął go lewą ręką, zostawiając prawą dla obrony, Niósł go tak bez trudu, bo byli już na dziedzińcu, zostawiając za sobą trupy i rannych, a chmara napastników zrzedła znacznie. Wojownicy tłoczyli się za swoim wodzem zadając wciąż ciosy krzemiennymi toporami, które kruszyły bez trudu rdzawe ostrza szabel. Nikt tu nie używał broni palnej, a i Piotr w zmieszaniu zapomniał użyć swego rewolweru i posługiwał się szablą wydartą jednemu z eunuchów.

Czerwone bogi odniosły stanowczo zwycięstwo i nikt już nie stawiał im oporu, gdy stanęli w środku brukowanego dziedzińca. Piotr, ranny w czoło usiadł na kamieniu i wycierał machinalnie rękawem krew, która mu ciekła po twarzy. Odurzony bitwą, osłabiony nocą bezsenną nie rozumiał w tej chwili nic i nie próbował nawet zbierać rozpierzchłych myśli. Ma-Wang za to, pamiętny na przyrzeczenie, jakie złożył Wandzie, szedł do celu z żelazną konsekwencją Do lasu! Musi przedewszystkiem wyprawić do lasu tych dwóch cudzoziemców, aby mógł potem powrócić do groty, gdzie ukrył jasnowłose cuda, by mógł stanąć przed nadziemską dziewczyną, która zabrała mu serce, i powiedzieć jej: „Ma-Wang dotrzymał słowa, bracia twoi są wolni" A wtedy? Ona sama przyrzekła mu, że pójdzie z nim wszędzie. Zabierze ją więc i pójdą gdzieś zdala od tej świątyni i od potwornych czarownic i żyć będą we dwoje w głębiach rodzinnego lasu. Musiał się spieszyć, aby plan swój wykonać i sięgnąć po zasłużoną nagrodę. Obejrzał się i dojrzał w kącie dwa słonie i skrępowanych obok kornaków. Była to reszta karawany Piotra, którą udało się eunuchom zdobyć po zamordowaniu Pata.

Ma-Wang zbliżył się bez wahania do tej grupy i przeciął więzy krępujące kornaków, którzy dygotali ze strachu, patrząc na tych olbrzymich wojowników, którzy wydali im się w samej rzeczy zastępem żywych bogów, sprowadzonych jakimś cudem na ziemię.

— Jesteście wolni! — rzekł Ma-Wang. — Odprowadźcie do lasu tych dwóch białych ludzi, którzy pojadą na grzbietach słoni.

Równocześnie na krótki rozkaz wodza, wydany w tonie stanowczym, czerwoni wojownicy unieśli rannego misjonarza i Piotra i przywiązali ich do grzbietów słoni, które przyklękły na rozkaz kornaków.

— Idźcie — rozkazał Ma-Wang. — I nie czekając na odpowiedź zastraszonych Anamitów, zaciął słonia uderzeniem i zachęcił je głosem. Piotr czuł niejasno ruch prostowania się olbrzymiego wierzchowca, a potem kołyszący rytm jego biegu. Przymknął powieki i poddał się bezsilnie, a w końcu stracił przytomność. Grupa czerwonych myśliwców została na środku dziedzińca, oczekując na dalsze decyzje wodza. On podniósł w górę rękę i kazał im iść za sobą, a wyprowadziwszy ich za główną bramę, zakreślił ręką szeroki gest, ukazując im szeroki horyzont, który roztaczał się z tego miejsca poprzez szczerbate zwały skał i zielone szczyty drzew.

— Obiecałem wam, że powiodę was w nowe lasy na nowe łowy, gdzie znajdziecie obfitą zwierzynę; obiecałem wam, że powiodę was w kraj bez murów, gdzie będziecie wolni. Dotrzymałem słowa. Oto leży przed wami ten nowy, kraj. Idźcie tam! Ja może potem zdążę za wami, ale zanim to nastąpi, wybierzcie sobie nowego przodownika. Niech nowy człowiek niesie od dziś przed wami maczugę Ma-Wanga, którą on wam zostawia.

Zamilkł, wygłosiwszy to przemówienie.

Towarzysze jego jeszcze podnieceni walką stali czas jakiś niepewni, wpatrując się w tę nową krainę, którą wolno im było teraz wziąć w posiadanie. Po krótkim namyśle łączyć się poczęli w grupy i naradzać. Na twarzach ich malowały się sprzeczne uczucia, lecz ponad wszystkiem górowało upojenie, dalszy ciąg niezwykłej walki, którą stoczyli, upojenie taką wolnością, jakiej dotąd jeszcze nie kosztowali.

Nowe lasy! Nowa zwierzyna! To było hasło, które miało im teraz przyświecać, a także urok niebezpieczeństwa, jakie otacza zawsze każdą nową i nieznaną rzecz. Przeżywała ciekawość i pęd żywotny — puścili się w dół z radosnym okrzykiem i zwolna jedna po drugiej gromadka, tonęła w gąszczach puszczy.

Ma-Wang pozostał sam. Nie pragnął teraz wspólnych łowów z dotychczasowymi towarzyszami. Myśl o Wandzie przygłuszona chwilowo oparami krwi przelanej dla niej, powróciła jeszcze żywsza i gorętsza. Teraz powróci do niej, powie czego dokazał. Teraz odnajdzie ją w grocie i będzie ją miał dla siebie zawsze, zawsze. Odwrócił się i pobiegł w stronę świątyni.

(D. C. N.).

Redaktor H. RADWAN. Druk „Gazety Kaliskiej", Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp.